Nr. 20. Mikołów, dnia 16 Maja 1931 r. Rok VI

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

U źródeł encykliki „Rerum novarum"

(z dnia 15. maja 1891 roku)

Wszystkie encykliki papieża Leona XIII — a jest ich 38, — czy to natury religijnej, czy społeczno - politycznej, tworzą jeden wielki systematyczny plan odrodzenia społeczeństwa ludzkiego w nigdy niewyczerpanych i życiodajnych Prawdach Objawienia Bożego, stosowanych tak do życia indywidualnego, jak i społecznego. Najwięcej znaną z nich jest bezsprzecznie encyklika „Rerum Novarum", traktująca o kwestji robotniczej, gdyż nietylko zajęła się palącym podówczas problemem pracy i stosunku kapitału do pracy, ale stanowi program i wytyczną dla ekonomji społecznej i stała się regulatorem tej dziedziny życia ludzkiego, która, obracając się dokoła dóbr materjalnych, zawsze jest aktualną i bliską człowiekowi.

Ktokolwiek bliżej rozpatrzył się w encyklikach Leonowych a w szczególności w encyklice „Rerum Novarum", musiał dostrzec ideową łączność doktryny papieskiej z temi zasadami, na których budował swój gmach wiedzy teologicznej i społecznej Książę scholastyki, Tomasz z Akwinu. Dzieła Tomasza z Akwinu z zakresu ekonomji nie mają bynajmniej charakteru teorji ekonomicznej, ale oceniają tylko istniejące warunki ekonomiczne z etycznego punktu widzenia: Leon XIII też nie jest teoretykiem ekonomji, lecz, zajmując identyczne z Tomaszem stanowisko względem rzeczywistych ówczesnych problemów, opierając się na tej samej strukturze myślowej, stosuje zasady katolickie do współczesnych sobie warunków życia. Ani Tomasz, ani Leon XIII, jak zresztą wogóle nauka katolicka, nie uznają w etyce absolutnej dynamiki bez statyki, gdyż obydwaj stoją na stanowisku niezmiennych i niewzruszonych prawd metafizycznych, których dynamika możliwą jest tylko w stosunku do odmiennych warunków.

Już jako młody student „Nino" Pecci, późniejszy papież Leon XIII, rozpoczyna studjum dzieł Tomasza z Akwinu w czasie, gdy zwolennicy tomizmu i uczeni tomistyczni należeli do rzadkości. Zostawszy biskupem w Perugji, zatapia się coraz więcej w Summach Tomasza, a kiedy synod prowincjonalny w Spoleto (r. 1849) poleca biskupom zakładanie akademij dla kształcenia kleru, biskup Pecci zamierza ją poświęcić wyłącznie nauce tomizmu. Wkrótce zyskuje ideowych towarzyszów w poszczególnych jezuitach z Civilta Cattolica, łączą się z nim teologowie neapolitańscy i kolońscy, a nie długo cały szereg romańskich biskupów daje się przekonać, że w metodzie dotychczasowego nauczania muszą nastąpić pewne zmiany i że tomizm odrodzony jest jedynym, który daje zupełną pewność czystości nauki i metody nauczania.

Od tego czasu datuje się nadzwyczajny rozwój tomizmu, który dał katolickiemu duchowi świadomość jedności życia, myślenia i wiary i równocześnie świadomość łączności i ciągłości z epoką średniowiecza i Ojców Kościoła.

Joachim Pecci już wówczas zgodnie z Tomaszem mierzył wartości ówczesnej filozofji, zwłaszcza tej sykretystycznej mieszaniny Kanta, Goethego i Darwina. Kiedy zasiadł na stolicy Piotrowej w osobnej encyklice „Aeterni Patris" uczcił Tomasza, uczonym katolickim zalecił jego metodę i ustanowił Księcia Szkoły patronem wszystkich szkół katolickich.

We wszystkich prawie encyklikach znajdujemy cytaty z Tomasza i jego argumentację, a encyklika „Rerum Novarum" wykazuje dobitnie identyczność filozoficznej podstawy u obydwu mistrzów i nie pozwala wątpić, że dzieła Tomasza z Akwinu były pierwszem i naczelnem źródłem, z którego korzystał papież robotników, pisząc swe robotnicze orędzie.

Ale na tem nie wyczerpuje się bynajmniej geneza wspomnianej encykliki. Wiemy dobrze, że właściwym inicjatorem „Rerum Novarum" był słynny biskup Ketteler, który — rzec można śmiało — pierwszy uwypuklił religijno-moralną stronę kwestji społecznej. Idee biskupa Kettelera znalazły też wkrótce oddźwięk w prawodawstwie niemieckiem i innych krajów. Encyklika „Rerum Novarum" zawiera je również, a papież Leon XIII sam nazywa Kettelera „swym wielkim poprzednikiem". We Francji przed ukazaniem się jeszcze encykliki robotniczej czynnym był w jej duchu hr. de Mun i jego szkoła, w Austrji Vogelsang, Lichtenstein, w Szwajcarji dr. Decurtius i słynna, przez niego kierowana „Union de Fribourg", zajmująca się kwestją społeczną w duchu tomistycznym i będącą w ciągłym kontakcie z papieżem. Wielki wpływ miały również dzieła i myśli kardynałów Gibbousa i Manninga i ogólnie znaną jest rzeczą, że właśnie Manning był jednym z pierwszych doradców Leona XIII przy układaniu encykliki o kwestji robotniczej.

Bezpośrednią okazją do wydania encykliki były relacje obydwu

wspomnianych kardynałów o ciężkiem położeniu robotników w ich krajach, a poza tem słynna pielgrzymka robotnicza z Francji w r. 1889, której przedstawiciele prosili papieża, by zabrał głos w sprawie robotniczej i autorytatywnie osądził ciężkie warunki pracy.

I stało się, że 15 maja 1891 r. Leon XIII niekatolickiemu ujęciu gospodarstwa politycznego i społecznego przedstawił starą, kościelną naukę w tej dziedzinie, reprezentowaną w osobie Mistrza Średniowiecza, Tomasza z Akwinu. On wskazał na stan robotniczy, jako polityczną potęgę przyszłości. On zwrócił uwagę na kulturalną potęgę stanu czwartego, który dotąd uchodził za balast państwowy. On wreszcie, prawdziwy Duszpasterz robotników, nietylko otwarł drogę do ludu robotniczego, ale klerowi całego świata zalecił i nakazał zbliżyć się w szczególniejszy sposób do robotników, do biednych i wydziedziczonych, by w ten sposób złączyć z sobą dwie największe potęgi społeczne: kler i lud.

Rozmaite czynniki złożyły się — jak widzieliśmy — na wydanie encykliki „Rerum Novarum", ale ponad wszystkiemi góruje genjusz Leona XIII, który bystrością swego umysłu przejrzawszy istotę i prawa fizyczne nowoczesnego świata społecznego, zbudował gmach etyki społecznej na fundamentach, których ani ząb czasu, ani burza rewolucji czy wojny nie zniszczy i nie zburzy, tak jak żadna moc ziemska nie może nigdy dzieła Bożego na ziemi.

Ks. dr. Zygmunt Kozubski,
prof. Uniwer. Warsz.

Przed posiedzeniem Ligi Narodów

We wtorek w południe wyjechała do Genewy delegacja polska na sesję Rady Ligi Narodów, której obrady zaczynają się dn. 18 b. m. Na czele delegacji stoi min. Zaleski, a w jej skład wchodzą m. in. naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych Raczyński, szef sekretarjatu Szumlakowski, stały uczestnik narad genewskich radca ambasady paryskiej Mühlstein.

W ubiegłą sobotę wyjechał już naczelnik wydziału prasowego Chrzanowski, który jednak podobno w urzędowy skład delegacji nie wchodzi. Wyjechał również redaktor „Iskry" płk. Scieżyński.

Delegacja jedzie do Genewy na Paryż. P. Zaleski przyjechał do Paryża w środę, a więc akuratnie w dzień wyborów prezydenta republiki francuskiej. Nic też dziwnego, że zaraz po przyjeździe p. Zaleski udał się do Wersalu, by być świadkiem wyników obrad Zgromadzenia Narodowego.

Że wybory prezydenta republiki w danej zwłaszcza chwili posiadają ogromne znaczenie międzynarodowe, o tem zbytecznie wspominać. Przed Francją może stanąć kwestja nowego kierowania polityki zagranicznej. Zrozumiałe przeto, że nie tylko polski minister spraw zagranicznych, ale i inni ministrowie zagraniczni interesują się przebiegiem zgromadzenia narodowego w wysokim stopniu. Równocześnie z p. Zaleskim udali się do Paryża i p. Henderson z Londynu i p. Hymans z Brukseli.

Na sesji rady Ligi wystąpią kwestje pierwszorzędnego znaczenia. Przedewszystkiem kwestja „Anschlussu" austro-niemieckiego. Wiadomo, że Briand przedłożył szeregowi rządów, a między innymi i rządowi polskiemu za pośrednictwem ambasadora Laroche'a pewne propozycje, jak reagować na „Anschluss". Rząd polski prowadził w tej mierze narady i delegacja pojechała z odpowiedniemi dyspozycjami, które są otoczone jak najściślejszą tajemnicą.

Na tem tle stają się aktualne także kwestje finansowej pomocy francuskiej, o jakiej się mówi, a jaka ma być udzielona państwom rolniczym. Sprawa ta była omawiana na zjeździe Małej Ententy w Bukareszcie.

Zwraca uwagę, że właśnie w tym czasie bawiła w Warszawie delegacja czechosłowacka, pod kierownictwem dyrektora departamentu Glossa. Delegacja ta traktowała o nowelizacji postanowień układu handlowego pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Chodziło jej o większe zbliżenie gospodarcze pomiędzy obu państwami. Wyniki obrad były pozytywne. Delegacja czechosłowacka opuściła w sobotę Warszawę, odjężdżając do Pragi, aby rząd praski poinformować o stanowisku polskiem. Dalszy, już bardziej szczegółowy ciąg rokowań będzie prowadzony w czerwcu w Pradze. Na czele delegacji polskiej wyjedzie wtedy dyr. dep. min. przem. i handlu dr. Sokołowski.

Ze spraw polskich, jakie będą omawiane w Genewie, na plan pierwszy wybija się sprawa Gdańska. Chodzi tutaj zarówno o zapewnienie bezpieczeństwa osobistego obywatelom polskim w Gdańsku, jak i o rozstrzygnięcie skargi senatu gdańskiego w sprawie Gdyni. W tej dziedzinie delegacja polska prawdopodobnie wystąpi z jakąś inicjatywą.

Pozostały na porządku dziennym sprawy z styczniowej sesji genewskiej, jak sprawa skargi niemieckiej na wybory na Górnym Śląsku oraz skarga ukraińska, dotycząca t. zw. „pacyfikacji" Małopolski wschodniej. Wobec ogromu zagadnień, jakie się zjawiły przed Radą Ligi, te sprawy straciły w dużym stopniu na doniosłości i aktualności. Nie mniej jednak pozostją one drażliwe, szczególnie zaś wobec pogłosek o wynikach obrad „komitetu trzech", któremu Rada Ligi powierzyła rozpatrzenie skargi ukraińskiej. Opowiadają, że raport „komisji trzech" której przewodniczy p. Henderson, nie idzie po linji interesów polskich. Pono zmierza on do wysłania tam delegata, celem zbadania stanu rzeczy, oraz prawdziwości stawianych zarzutów.

Polska a międzynarodowy handel Sowietów

Rozważania na temat „piatiletki" odsuwają na plan dalszy zaznajamianie się z szeregiem bardzo istotnych informacyj, dotyczących wzrostu produkcji rosyjskiej, dokonywanych inwestycyj i związanych z tem możliwości importowych, wreszcie polityki handlowej Sowietów.

Należy przyjąć za stwierdzony fakt, że w Rosji budują się olbrzymie przedsiębiorstwa.

Budują się kolosalne objekty: — w Niżnim Nowgorodzie fabryka automobilowa i uruchamia się gigantyczny „Traktorstroj" w Stalin-gradzie; budują się ogromne piece w Magnitogorku w basenie kuźnickim na Syberji — co do rozmiarów drugie na świecie po Ameryce, a w Rostowie uruchomiono wielką fabrykę maszyn rolniczych — Selmaszstroj.

To są rzeczy wielkie i będą miały ogromne znaczenie nietylko dla Rosji, ale odbiją się i na gospodarce światowej.

Tak idzie „piatiletka" ilościowo naprzód, lecz piętą achilesową sowietów jest dziś — jakość. Jedynem źródłem prokycia zobowiązań zagranicznych przez Sowiety jest wywóz. Stąd

ilość obstalunków jest uzależnioną od pokrycia z wywozu. Rzecz prosta, że w ten sposób realizacja „piatiletki" jest uzależnioną od możliwości wywozowych, a co zatem idzie importu inwestycyj.

Dla tych krajów, które prowadzą handel z Sowietami jest to ważne o tyle, że daje gwarancję pewności zobowiązań. Tak więc orjentacje w możliwościach nabywania przez Sowiety stwarzają cyfry wywozu.

Wywieziono z Rosji: — ogółem wyrobów przemysłowych w r. 1928/29 — 531 milj. rub., a w r. 1929/30 — 608 milj. rb. Cały eksport przemysłowy w r. 1929/30 stanowi przeszło 60% ogólnego eksportu sowieckiego.

Jednocześnie ogólny import do Sowietów towarów zagranicznych wynosił w r. 1928/29 — 836 milj. rb., w 1930 r. — 1,068,742.000 rubli.

Te cyfry nie powinny nas jednak wprowadzać w błąd, — są one bowiem oparte na statystyce celnej. Właściwy stan bilansu płatniczego jest inny, ponieważ import kupowany jest na dłuższy kredyt, eksport zaś często sprzedawany za gotówkę.

W imporcie na pierwszem miejscu stoją w r. 1928/29 Niemcy — polska na czternastem.

Rok 1929/30 przynosi charakterystyczne zmiany: — na pierwsze miejsce wysuwają się Stany Zjednoczone, Niemcy na drugiem, na trzeciem — Anglja, na czwartem — Persja, na piątem Polska z pozycją 34.607,060 rubli, na szóstem — Francja.

W Polsce decydującą rolę odegrały obstalunki na żelazo. Aktywne saldo mają Sowiety w stosunku do Stanów Zjedn., Anglji, Włoch, Łotwy, Francji i Estonji.

Pasywne saldo zaś w stosunku do Niemiec, Norwegji, Polski, Czechosłowacji i Szwecji.

Jeżeli chodzi o Polskę — import z Polski do Sowietów w r. 1928/29 — 105.074 ton na sumę 16,473.000 rubli, a w r. 1929/30 — 370.798 ton na sumę 34.807.000 rb.

Ilość zatem ton przeszło potrójna a walutowo prawie że tylko podwójna. Widzimy jednak, że import przez Sowpoltorg, jak dotychczas, wykazuje tendencję rozwojową i że idzie ciągle w tym kierunku naprzód.

Echa tygodnia z kraju

Warszawa.

W kołach politycznych warszawskich obiegają pogłoski, że rząd nosi się z myślą zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej z ograniczonym znowu programem pracy. Na sesji tej miałaby być omówiona pragmatyka służbowa dla urzędników i projekt ustawy samorządowej. Sesja ta miała być zwołana na koniec maja, lub w pierwszej połowie czerwca b. r.

W związku z mającą zapaść decyzją co do zwołania nowej nadzwyczajnej sesji ciał ustawodawczych oczekują w kołach sejmowych ukazania się dekretu w tej mierze jeszcze w połowie przyszłego tygodnia.

Poznań

Święto korporacyj akademickich w Poznaniu.

Dnia 10. maja b. r. święciła młodzież akademicka zorganizowana w korporacjach swoje dziesięcioletnie istnienie. Na program złożyły się: Zjazd delegatów korporacyj z całej Polski, nabożeństwo, uroczysta akademja w auli Uniwersytetu poznańskiego, na której bardzo serdecznie przemówił do młodzieży rektor Kasznica, następnie pochód przez miasto ze wszystkiemi sztandarami, których było 80.

Korporacje, jak wiadomo, mają na celu wyrobienie tężyzny narodowej u młodzieży, pogłębienie dyscypliny, wykazanie dużej solidarności i podniesienie na wyżyny poczucia honoru i miłości Ojczyzny.

W szeregach młodzieży defilowało 800 dziarskich, pełnych zapału akademików — tej naszej polskiej młodzieży, w której leży przyszłość Narodu. Miejmy nadzieję, że szeregi korporackie przez swoją organizację, dobór członków i uświadomienie narodowe wychowają dla społeczeństwa dobrych obywateli.

Katowice.

Wystawa polskiej sztuki religijnej na Śląsku.

Dnia 30. kwietnia b. r. otwarta została w salach reprezentacyjnych Województwa i Sejmu Śląskiego wystawa polskiej sztuki religijnej. Wystawę zorganizował Zw. Art. Plastyków na Śląsku. Dzięki energji zdołano zgromadzić około 500 eksponatów z dziedziny malarstwa, rzeźby, snycerstwa, wyrobów cyzelerskich, hafciarstwa i t. d. Wśród artystów są najpierwsze nazwiska naszych mistrzów: Matejko, Mehoffer, St. Wyspiański, K. Sichulski, Rosen J., Bukowski J. dalej Stachiewicz, Godleska, Stasiak, Fabjański, Męcina-Knesz i wielu, wielu innych. Z pośród rzeźbiarzy wymienić należy: Ksawerego Dunikowskiego, Laszczkę, Langmanów, Raszkę, Hukana.

Wyroby cyzelerskie wystawiło krakowskie Muzeum przemysłowe. Już na samym wstępie do hallu wojewódzkiego ogarnia widza podniosły nastrój, na widok rozwieszonych olbrzymich i wspaniałych kartonów Mehoffera do katedry we Fryburgu (Szwajcarja), do katedry na Wawelu i ormiańskiej we Lwowie.

Przedsionek oprócz tego mieści w sobie dużą ilość rzeźb. W salach reprezentacyjnych rozmieszczono i rozłożono: kartony i projekty witraży Sichulskiego, witraże Wyspiańskiego („Chrystus") i Gedleeski Reszta sal zawiera obrazy i projekty Malczewskiego, Axentowicza, Bunscha, Fabjańskiego, Stroynowskiego, Wałacha z Istebnej, Ligonia i t. d. Całokształt wystawy robi dobre wrażenie. Warto więc wystawę zwiedzić, aby wyrobić w sobie odczucie prawdziwej sztuki i umieć odróżnić co jest prawdziwie wartościowem a co śmieciem.

Najwyższy czas bowiem skończyć z drukowanemi bohomazami i jarmarcznemi wyrobami, które są pozbawione piękna a szpetotą swoją mogą tylko budzić odrazę. Niech wszyscy postarają się zwiedzić wspomnianą wystawę a nauczą się jak należy cenić prawdziwą sztukę.

Katowice.

Na marginesie sprawy wpisów szkolnych na Śląsku.

Przed kilku dniami podano w prasie wyniki tegorocznych wpisów do szkół polskich na terenie śląskim zaznaczając, że dały one szkołom polskim około 90% całej ilości dzieci w wieku szkolnym. Liczba ta może istotnie być uważana za nadzwyczaj pomyślną, wymaga jednak pewnego komentarza. W roku ubiegłym ostateczny odsetek dzieci zapisanych do szkół polskich wyniósł 92.2%, do szkół niemieckich 7.8 procent.

Przy porównywaniu liczb powyższych należy jednak wziąć pod uwagę, że niecała ilość dzieci dziś jeszcze niezgłoszonych do szkoły polskiej zostanie w następstwie zgłoszona do szkół niemieckich.

Stąd też ustalenie już w obecnej chwili odsetka dzieci zapisanych na Śląsku do szkół polskich na 90%, co w wyniku pozostawia dla szkół niemieckich 10% ogółu dzieci śląskich, jest przedwczesne i zbyt pesymistyczne. Liczby te w ostatecznej formie dadzą się ustalić dopiero na dzień 1. września i w ogólnym swoim wyniku będą one niewątpliwie pomyślniejsze dla polskości Śląska.

Katowice.

Działalność Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej na Śląsku.

W dniu 12. maja b. r. odbyło się w sali Sejmu Śląskiego Ogólne Zgromadzenie

Sprawozdawczę Śląskiego Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P.

W zgromadzeniu wzięli udział przedstawiciele władz, wojska, prasy, społeczeństwa, delegaci Komitetów oraz licznie zebrani goście.

Na zgromadzeniu Zarząd złożył obszerne sprawozdanie, z którego wynika, że komitet w roku sprawozdawczym składał się z 10 Komitetów Powiatowych i Miejskich, oraz Wojewódzkiej Sekcji Kolejowej i z 312 kół miejscowych. Ilość członków wynosiła 40.023.

Sprawozdanie zawierało bogaty materjał cyfrowy, a to bilans, zestawienie wykonania budżetu, z którego wynika, że pomimo wykonania programu, zakreślonego budżetem, osiągnięto poważne nadwyżki budżetowe i temsamem rezerwę finansową. Podkreślić również należy zdrowe podstawy finansowe Ligi, mające źródło w regularnem płaceniu składek przez członków.

Komisja Rewizyjna stwierdziła obroty w sumie zł. 4.186.389,25, a czysty majątek ustalono na zł. 1.214.907,68.

W dalszym ciągu przedstawiono działalność Komitetów Powiatowych, z których pod względem wyników pracy kroczą na czele Wojewódzka Sekcja Kolejowa, Komitet Powiatowy w Katowicach i Komitet Miejski w Królewskiej Hucie.

Śląsk Opolski

Bytom.

Kasowanie polskich nabożeństw.

Uroczystości, związane z obchodem 700-nej rocznicy kościoła w Bytomiu, zakłóciła smutna dla ludności polskiej wiadomość. Oto proboszcz kościoła Najśw. Marji P. w Bytomiu skasował znowu dwa nabożeństwa polskie, odprawiane w starym kościele, mianowicie jedno nabożeństwo majowe oraz Mszę ranną, która odbywała się o godzinie 6 rano.

Zaznaczyć trzeba, że uczynił to z własnej inicjatywy, ponieważ Kurja Arcybiskupia we Wrocławiu nie nakazuje wprowadzenia zmian w ustalonym tradycją porządku nabożeństw.

Opole.

Zebranie Rady Nacz. „Zw. Mł. katol."

Pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Naczelnej „Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej" na Śląsku Opolskim odbyło się dnia 7. maja b. r. w lokalu „Domu Polskiego" w Opolu. Na przewodniczącego zebrania powołano dyrektora Malczewskiego z Raciborza. Następnie wybrano nowy zarząd wykonawczy w osobach A. Kawika jako prezesa, Fojcikówny jako sekretarki i Antoniego Wilczka jako skarbnika. Program przyszłych prac Związku stał się przedmiotem ożywionej dyskusji. Rozpatrywano zamierzone wycieczki regjonalne i ogólne, kwestję szerzenia sportu wśród młodzieży, udział w imprezach bratnich organizacyj i t. p. Przedmiotem dalszych obrad była również drużyna reprezentacyjna piłki nożnej Śląska Opolskiego i święto sportowe. Termin przyszłego Zjazdu ustalono na dzień 12. 7. 1931 r. w Strzelcach.

Gliwice.

V. Zjazd Związku Kół Śpiewaczych w Gliwicach.

Wielkie znaczenie dla utrzymania polskości wśród naszych rodaków posiadają doroczne zjazdy śpiewacze na Śląsku Opolskim. W ubiegłą niedzielę odbył się już 5. z rzędu taki Zjazd tym razem w Gliwicach, a wzięły w nim udział wszystkie polskie towarzystwa śpiewu, należące do ogólnego Związku Kół Śpiewaczych. Zjazd ten miał bardzo piękny przebieg.

Sprawy zagraniczne w echu tygodnia

Francja.

Paryż.

Trzynasty prezydent Francji.

Zgromadzenie Narodowe w Wersalu 13. maja w drugiem głosowaniu wybrało prezydentem Republiki Francuskiej Pawła Doumer'a, prezydenta Senatu.

P. Paweł Doumer, nowy prezydent Republiki Francuskiej, urodził się 22. marca 1857 r. w Aurillac, dep. Cantal we Francji środkowej. Pochodzi on ze sfery inteligencji zawodowej, i sam był przez dłuższy czas profesorem i publicystą, zanim przeszedł do czynnej polityki.

W roku 1888 został wybrany poraz pierwszy deputowanym z departamentu Aisne, gdzie przedtem osiadł na stałe.

BOLESŁAW PRUS.

Omyłka

Dom mojej matki stał na brzegu miasteczka, przy ulicy obwodowej, wzdłuż której mieściły się budynki gospodarskie, sad i ogród warzywny. Za domem ciągnęły się nasze grunty, zawarte między drogą boczną a pocztowym gościńcem. Ze strychu, gdzie znajdował się pokoik brata, w zwykłym czasie napełniony rupieciami, można było widzieć z jednej strony kościół, rynek, żydowskie sklepiki i starą kapliczkę św. Jana, z drugiej — nasze pola, potem olszynę, dalej głębokie wąwozy zarosłe krzakami, wreszcie — samotną chatę, o której ludzie wspominali z niechęcią, a niekiedy z przekleństwem.

Miałem wówczas lat siedem i chowałem się przy matce. Była to kobieta wysoka i silna. Pamiętam jej twarz rumianą i energiczną, kaftan podpasany rzemieniem i pukające buty. Mówiła głośno i stanowczo, a pracowała od rana do nocy... O świcie była już na dziedzińcu i oglądała krowy, konie, kury — czy nie dzieje się im jaka krzywda i czy dostały jeść. Po śniadaniu szła w pole, zbaczając do chorych, których w miasteczku nigdy nie brakło. Gdy wracała do domu, czekali na nią różni interesanci: jeden chciał kupić bydlątko, drugi pożyczyć zboża lub pieniędzy; ta radziła się o kaszlące dziecko, a tamta przyniosła na sprzedaż garstkę lnu. Prawie nie mogę wyobrazić sobie matki samotnej; zawsze kręcili się przy niej ludzie, jak gołębie przy gołębniku, prosząc o coś lub za coś dziękując. Ona w całej okolicy wszystkich znała, wszystkim pomagała i radziła, Rzecz, zdaje się, niegodna wiary, a przecie tak było, że nawet ksiądz proboszcz i pan burmistrz przychodzili zasięgnąć jej zdania. Ona rozmawiała z nimi, robiąc pończochę, a następnie, jak gdyby nic, biegła doić krowy. Umiała też w razie potrzeby zaprządz konie do wozu i wyjechać po snopy, a nawet — drew narąbać. Wieczorami szyła bieliznę albo łatała moje odzienie; w nocy, gdy psy mocniej ujadały, zrywała się z łóżka i, ledwie odziana w gruby szlafrok, obchodziła budynki. Raz wystraszyła złodzieja.

Chłopi, panowie, dzieci, chorzy, zwierzęta, drzewa, nawet kamień przy wrotach — wszystko ją obchodziło. Tylko o chacie, stojącej za naszemi polami, nie wspominała nigdy. Jej mieszkańcy snadź byli bardzo zdrowi i szczęśliwi, gdyż mama wcale nie zaglądała do nich.

Ojciec mój od kilku lat nie żył; pamiętam go tyle, żem codzień ofiarował Bogu pacierz za jego duszę, Raz, kiedym był bardzo senny i poszedłem spać bez pacierza, pokazała mi się w nocy dusza ojca na ścianie. Zląkłem się nadzwyczajnie i do rana przeleżałem z głową schowaną pod kołdrą. Nazajutrz powiedzieli mi, że to blask księżyca padał na ścianę — przez serce wycięte w okiennicy. Od tej jednakże pory nigdy nie zapomniałem modlić się za ojca.

Miałem też brata o kilkanaście lat starszego ode mnie. Przypominam go sobie jak przez mgłę, ponieważ widziałem go zaledwie parę razy w życiu.

W latach 1895, 1896 wszedł po raz pierwszy do rządu, obejmując tekę ministra finansów. Później otrzymał nominację na stanowisko gubernatora Indochin, gdzie dał się poznać jako bardzo dzielny administrator i człowiek silnej ręki, współpracując bardzo ściśle z dowódcą wojsk francuskich w Indochinach gen. Gallienim, znanym i sławnym z czasów wojny światowej dowódcą Paryża i konkurentem marszałka Joffre'a do laurów twórcy zwycięstwa w pierwszej bitwie nad Marną.

W latach 1905 i 1906 p. Doumer był prezydentem Izby Deputowanych i w roku 1906 kandydował na prezydenta Republiki; w wyborach tych jednak zwyciężył jego kontrkandydat Fallieres.

W czasie wojny światowej obecny prezydent Republiki Francuskiej nie wysuwał się na widownię polityczną, zajmując tylko przez krótki czas stanowisko ministra bez teki w gabinecie Painleve'go (październik — listopad 1917).

W siódmym gabinecie Brianda, w latach 1921 — 1922, — obecny prezydent Francji znów piastuje tekę ministra finansów, — to samo w roku 1925, również w gabinecie Brianda.

Dnia 14. stycznia 1927 r. p. Paweł Doumer wybrany został prezydentem Senatu 273 głosami przeciwko 238, z którego to stanowiska kandydował on obecnie po raz wtóry na prezydenta Francji.

W czasie wojny światowej obecny prezydent Francji stracił kilku synów i zięciów.

Jest trzynastym z rzędu.

Pierwszym prezydentem Francji po upadku cesarstwa był Adolf Thiers, historyk i parlamentarzysta, były legitymista, wybrany 31. sierpnia 1871 roku dzięki silnemu poparciu monarchistów. Ponieważ Thiers po wyborze stał się lojalnym republikaninem partja, która go na to wysokie stanowisko wyniosła, zmusiła prezydenta po 2 latach do podania się do dymisji. Jego następcą został marszałek Mac Mahon, forytujący wyraźnie monarchistów, który jednak także ustąpił przed upływem mandatu. Trzecim prezydentem był republikanin Jules Grevy, z zawodu adwokat, a zarazem prezes Izby Deputowanych. Grevy miał zadanie ułatwione, ponieważ w roku 1881 w Izbie zasiadało już tylko 85 monarchistów a 400 republikanów.

Gdy w roku 1887 nadszedł moment nowych wyborów, największe szanse miał Jules Ferry, inicjator polityki kolonjalnej Francji. Jednakże za sprawą Clemenceaua, który cieszył się już wtedy dużą popularnością, wybrano jego kandydata — Sadi Carnot. Czwarty prezydent został zamordowany na krótko przed ukończeniem siedmiolecia. Spuściznę po nim objął przewodniczący Izby Deputowanych K. Périer, który reprezentował sfery finansowe i przemysłowe. Ponieważ, opierając się tej sferze, naraził się wszystkim innym warstwom społecznym, zmuszony był w sześć miesięcy po swoim obiorze opuścić pałac Elizejski, pozostawiając władzę Feliksowi Faure. Szósty prezydent zmarł w roku 1899 na atak serca.

Trzej następni prezydenci pozostali na swojem stanowisku aż do upływu mandatów. Byli to cichy, ogólnie poważany Loubet, który umarł niedawno, doczekawszy się lat dziewięćdziesięciu, jeden z najpoważniejszych prezydentów „ojciec" Fallieres i Raymond Poincaré.

W roku 1920 został wybrany Paweł Deschanel, przewodniczący Izby Deputowanych, który jednak po ośmiu miesiącach wskutek choroby ustąpił miejsca Aleksandrowi Millerand. Millerand zawdzięczał swój wybór prawicy parlamentarnej, którą potem przez cały czas swej kandydatury popierał. Skoro więc wybory w dniu 11. maja 1924 roku przyniosły zwycięstwo partjom lewicowym, stanowisko Milleranda zostało mocno zachwiane i trzy lata przed upływem mandatu musiał się podać do dymisji.

Ostatnim z dwunastu prezydentów jest Gaston Doumergue, prezes Senatu, który zapisał się ostatnio jako gorący przeciwnik rewizjonistycznej polityki Niemiec.

Hiszpanja

Madryt.

Płoną klasztory i kościoły.

Według oficjalnych danych spłonęło w Madrycie 10 klasztorów. W wielu miejscach ustawiono na ulicach karabiny maszynowe.

Wojsko pilnuje klasztorów. Dziennik „El Debate" zawieszono. Do miasta sprowadzono nowe oddziały kawalerji. Od-

---

Wiem, że nosił czarny mundur ze złotemi guzikami i szafirowym kołnierzem i że sposobił się na doktora.

Nieraz, zdjęty ciekawością, wychodziłem na strych, ażeby przez najwyższy dymnik zobaczyć stolicę, gdzie uczył się brat, a przynajmniej miasto, do którego mama jeździła po kilka razy na rok. Nieraz śledziłem pocztową bryczkę, szybko jadącą w tamtą stronę. Bryczka i wiszący nad nią obłok kurzu ginęły w lesie, który wypełniał szczelinę między niebem a ziemią, a przede mną wdali stała tylko chata samotników, skulona i czająca się. Niekiedy słoneczne światło padało w jej okienka; wówczas nie mogłem oprzeć się złudzeniu, że widzę głowę dużego kota, który patrzy na mnie, jakby chcąc się rzucić. Ogarniał mię strach, i kryłem się za ramę dymnika, ciesząc się, że teraz nie zobaczy mnie potwór. Wnet jednak ciekawość przemogła obawę, znowu wyglądałem i zapytywałem się w duchu: kto w chacie mieszka?... Czy to nie jest chałupka na kurzej nóżce, o której tyle słyszałem od prządek, i czy w niej nie siedzi czarownica, zamieniająca ludzi w zwierzęta?...

Dzień za dniem upływał bardzo szybko. Ledwiem wstał, już trzeba było się kłaść, ledwiem się położył, już trzeba było wstawać. Każdego prawie dnia chciałem coś zrobić, a gdy nadszedł wieczór, przypominałem sobie, żem nic nie zrobił. Czas uciekał, jak podróżni, na których niekiedy patrzałem przez okno: mignęły konie, furman i, nim poznałem kto jedzie, już było widać tył bryczki. Mogę powiedzieć, że całe dzieciństwo spłynęło mi w jeden dzień.

Było jeszcze ciemno w pokoju, kiedy stara moja niańka weszła z brzemieniem drzew i, cicho położywszy je na podłodze, zaczęła układać polana w kominku. Matka siedziała już na łóżku szepcąc pacierz:

— „Zdrowaś Panno Marjo, łaski pełna"... A jak tam na dworze, Łukaszowa?

— Niczego — odpowiedziała niańka.

— „Pan z Tobą, błogosławionaś Ty"... A Walek już wyjechał?

— Już musi, jest za wrotami.

W okamgnieniu matka była ubraną i zdjąwszy ze ściany pęk kluczów z jelenim rożkiem, wyszła z alkierza. Z komina padły na pokój czerwone blaski, drzewo zatrzeszczało, ode drzwi pociągał rzeźwy chłód, a za oknami świergotały roje ptaków. Spojrzałem na klęczącą przed kominem Łukaszową. Stara kobieta, w czepku z falbanami, podobną była do sowy: zwróciła ku mnie twarz koloru drzewa i okrągłe oczy, i śmiejąc się, rzekła:

— Już ci się chce zbytków!...

Udawałem, że śpię, lecz nagle ogarnęła mnie taka radość, nie wiem nawet z jakiego powodu, żem zerwał się z łóżka i jednym skokiem usiadłem na karku niańce.

— A cóż to za zgryzota z tym chłopczyskiem! — irytowała się baba, spychając mię na podłogę. — Idź zaraz do łóżka, ty sowiźdźale, bo się zaziębisz... Antoś! mówię ci: idź, pókim dobra, bo pani zawołam!

(Ciąg dalszy nastąpi).

działy wojskowe ochraniają dostawę produktów żywnościowych do stolicy. Również pod ochroną wojska znajduje się elektrownia, wodociągi i inne instytucje użyteczności publicznej.

Prezydent Zamora, przemawiając przez radjo, oświadczył, że rząd jest panem sytuacji i że uczyni wszystko, co jest w jego mocy, w celu utrzymania w kraju porządku. Dyr. służby bezp. stwierdził, że dzięki dobremu wywiadowi policji udało się w wielu wypadkach niedopuścić do podpaleń. Przy gaszeniu pożarów, publiczność utrudniała nieraz akcję ratunkową, przecinając rury i niszcząc narzędzia strażackie.

Federacja lokalna zjednoczonych syndykatów zwróciła się do rządu z żądaniem uwolnienia więźniów, będących członkami federacji, zniesienia stanu oblężenia, wygnania zakonników i skonfiskowania ich dóbr.

Grenada.

Podłożono bombę pod klasztor Karmelitów. Tłum usiłował podpalić jeden z klasztorów i gmach, należący do jednego z dzienników reakcyjnych.

Malaga.

Pomimo ogłoszonego tu stanu wojennego, manifestanci zdołali podpalić jeden z klasztorów i dokonali napadów na szereg zakładów o charakterze religijnym.

Burgos.

Podpalono lokal redakcji pisma katolickiego „La Uerdad" i kioski, w których pismo było sprzedawane. Pożar zniszczył całkowicie klasztor Franciszkanów.

Klasztor św. Izabelli również uległ częściowemu spaleniu. Ze względów ostrożnościowych pałac biskupi i inne klasztory ewakuowano. Ogłoszono stan wojenny.

Sevilla.

W czasie zajść uległo zniszczeniu wiele dzieł sztuki.

San Fernand.

Kilka kongregacyj religijnych dobrowolnie opuściło swe siedziby, nie chcąc wywołać ekscesów ze strony tłumu.

Niemcy

Berlin.

Udział Prus w „Osthilfe".

Premjer Braun, przemawiając w sejmie pruskim, wskazał między innemi, że Prusy biorą wybitny udział w akcji pomocy Prusom Wschodnim.

Dotychczas Prusy wydały 18 milj. mk. na konwersję długów w Prusach Wschod., oraz objęły gwarancję w wysokości 22½ milj. mk. na poczet 30 milj. pożyczki zagr. na rzecz Prus Wsch. Subwencje Rzeszy wyniosły w tym okresie 42.000.000 mk. Po ogłoszeniu nowej ustawy o pomocy wschodniej Prusy i Rzesza udzielają gwarancji po 25 proc. z sumy 850 milj. mk. Z dalszych 250 milj. gwarantują Prusy i Rzesza po 50 proc. Gwarancje Prus i Rzeszy wynoszą zatem po 231.250.000 mk.

To zaangażowanie się Prus i Rzeszy w akcji pomocy dla Niemiec wsch. — oświadczył mówca — jest tem poważniejsze, że ze względu na ciężkie położenie gospodarcze Niemiec przyjęte przez oba rządy gwarancje mogą stać się efektywnemi.

Austrja

Wiedeń.

Zachwianie największego Banku Austrjackiego.

Giełda wiedeńska żyje pod wrażeniem zachwiania największej austrjackiej instytucji finansowej znanej „Creditanstalt für Handel und Gewerbe". Instytucja ta należała do rzędu największych placówek finansowych w b. monarchji austrjackiej.

Kapitał zakładowy Creditanstalt wynosił 125 miljonów szylingów oraz 40 milj. szylingów jawnych rezerw, tak że kapitały własne banku wynosiły 165 milj. szyl.

Przy zamknięciu bilansu banku za rok 1930 ujawniono straty w wysokości 140 milj. szyl. Zagrożonemu bankowi pospieszyły z pomocą rząd austrjacki sumą 100 milj. szyl. Austrjacki Bank Narodowy i bankier wiedeński Ludwik Rotschild, który był prezesem Banku, kwotą po 30 milj. szyl.

Olbrzymie straty, jakie bank poniósł w roku bilansowym 1930 pochodzą stąd, że Creditanstalt z powodu przyjęcia upadłej austrjackiej Boden-Creditanstalt w r. 1929 została narażoną na straty w wysokości około 80 milj. szyl. Poważnym ciosem dla banku był spadek wartości wielkiej ilości akcyj. Pozatem poniósł bank dotkliwe straty przez odpisanie wielkich sum z kont niewypłacalnych dłużników.

Creditanstalt jest zaangażowana finansowo w około 100 wielkich przedsiębiorstwach. W Polsce z kapitałami Creditanstalt są związane trzy banki, mianowicie: Warszawski Bank Dyskontowy, lwowski Akcyjny Bank Hipoteczny i śląski Zakład Kredytowy S. A. w Bielsku.

Przebieg sanacji interesów Banku śledzi przybyły do Wiednia delegat Banku Wypłat Międzynarodowych, p. Rodd. Oczekiwany jest przyjazd generalnego dyrektora Banku Wypłat Międzynarodowych p. Quesnay.

Jak już wspomniano na wstępie, ujawniono trudności finansowe Banku wraz z planem jego sanacji. Plan postanawia zmniejszenie kapitału akcyjnego z 125 milj. na 94 milj.; razem z jawnemi rezerwami Bank sam dostarczy na pokrycie strat 71 miljonów. Nowe kapitały dopłyną w ten sposób, że 100 miljonów włoży rząd austrjacki a po 30 miljonów Bank Narodowy i Rothschild; wówczas Creditanstalt będzie dysponowała własnym kapitałem w wysokości 185 milj. Nowe akcje będą uprzywilejowane przez zapewnienie 5. procent dywidendy.

Jak wielkie jest zaufanie do planu sanacyjnego, świadczy fakt, że wycofywanie wkładów z banku jest niewielkie. Bank wypłaca wszystkie wkłady i przedłużył nawet na ten cel godziny urzędowania. Rothschild posiadał większą część portfelu akcyjnego banku w wysokości 75 milj. szyl.

Wolne miasto Gdańsk

Raport hr. Graviny przeciw rozwydrzeniu hakatystów gdańskich.

Raport specjalny Wysokiego Komisarza hr. Graviny, przesłany Lidze Narodów na mocy rezolucji Rady Ligi z lutego 1920 r. jest szeroko komentowany w kołach Ligi.

Raport ten będzie dla Gdańska przykrą niespodzianką, ponieważ drobiazgowo omawia wszystkie ostatnie wydarzenia, które świadczą o zupełnym braku bezpieczeństwa w wolnem mieście.

W konkluzji raport zwraca się do Ligi o zaakceptowanie sposobu postępowania hr. Graviny, które zmierzało do utrudnienia samowoli władz gdańskich.

Raport wysokiego komisarza stanowi dowód, że organ Ligi, który sprawuje protekcję nad Gdańskiem, nie myśli tolerować stanu anarchji, panującego pod rządami Ziehma. Należy wobec tego oczekiwać w konsekwencji powzięcia przez Radę Ligi stanowczych uchwał, które zmuszą Gdańsk do ustalenia solidnych gwarancyj bezpieczeństwa na przyszłość. Podjęcie wstępnych rozmów referenta spraw gdańskich na Radzie z ministrem Hendersonem spodziewane jest 14. maja.

Z Mikołowa i okolicy

Liczba mieszkańców miasta Mikołowa.

Liczba mieszkańców miasta Mikołowa wynosiła przy końcu miesiąca marca ogółem 11 586 osób, z tego 5 616 mężczyzn i 5 970 kobiet. W ciągu miesiąca kwietnia przybyło 34 mężczyzn i 57 kobiet, czyli razem 91 osób.

Ubyło zaś 38 mężczyzn i 47 kobiet, czyli razem 85 osób. Z końcem miesiąca kwietnia 1931 r. wynosiła ogólna liczba mieszkańców miasta Mikołowa 11 592 osób.

Ogólny Związek Podoficerów Rez. R. P. Koło Mikołów

urządza w sobotę dnia 16. maja r. b. o godzinie 7 wieczorem w Kasynie p. Knapika przy ulicy Żorskiej zebranie miesięczne. Liczne przybycie wszystkich kolegów podoficerów pożądane. Goście mile widziani.

Zarząd.

Ochotnicza Kolumna Sanitarna P. C. K. w Mikołowie

urządza w niedzielę dnia 17. maja r. b. o godzinie 1 w południe w lokalu p. Kiela przy ulicy Krakowskiej zebranie miesięczne. Liczne przybycie członków pożądane. Goście mile widziani.

Zarząd.

Święto powitania wiosny.

Pod protektoratem burmistrza miasta Mikołowa p. posła Jana Koja urządzają w niedzielę dnia 17. maja 1931 r. Towarzystwa Mandolinowe i Wycieczkowe Województwa Śląskiego w Mikołowie (na Wymyślance) święto powitania wiosny połączone z festynem ludowym, koncertem orkiestr mandolinowych i orkiestry dętej, na którą to uroczystość zaprasza wszystkich Zarząd Związku.

Program: godz. 6.00 — Pobudka w Mikołowie, 9.00 — Zbiórka gości i Towarzystw na Rynku, 9.30 — Wymarsz pochodem do kościoła na nabożeństwo celebrowane przez ks. infułata Skowrońskiego, 11.30 — Odmarsz Towarzystw z kościoła na Rynek, gdzie nastąpi powitanie obecnych przez protektora imprezy p. posła Koja Jana oraz prezesa Związku Towarzystw Mandolinowych i Wycieczkowych „Jaskółka" Woj. Śl. p. prof. F. Sachsego, 12.00—14.30 — Przerwa obiadowa, 14.00 — Koncert orkiestry dętej na rynku, 14.30 — Zbiórka Towarzystw na Rynku — wymarsz na Wymyślankę pod Mikołowem. Na Wymyślance koncert orkiestr Mandolinowych, orkiestry dętej, gry i tańce ludowe, strzelanie do tarcz i wiele innych rozrywek. 19.00 — Powrót Towarzystw do miasta na Rynek, 19.30 — Zabawy taneczne na sali p. Kiela przy ul. Krakowskiej oraz w sali Hotelu Polskiego przy Rynku w Mikołowie.

W razie niepogody, oprócz uroczystego nabożeństwa odbędzie się od godz. 15.00 koncert w sali Hotelu Polskiego przy rynku oraz sali p. Kiela przy ul. Krakowskiej.

Dojazd do Mikołowa bardzo dogodny. Co godz. odjazd pociągu, zaś co pół godz. odjazd autobusów Śl. Linij Autobusowych z rynku w Katowicach.

Hotel Polski oraz Restauracja Kiela w Mikołowie polecają w dniu „Święta Powitania Wiosny" śniadania, obiady, kolacje jak również wyborowe piwa i wódki.

Roztargnienie majowe.

P. Jan Wilczek z Mikołowa jakimś dziwnym sposobem zgubił dokumenty i to różne! Wielce strapiony prosi znalazcę o oddanie niezbędnych mu papierów na policję.

Większe, zdaje się, roztargnienie miał p. Aug. Boczyk z Łazisk Średnich który dnia 8. 5. zgubił na ul. Pszczyńskiej aż — złoty zegarek no, no i to ze srebrnym łańcuszkiem. Znalazca uczciwy dostanie nagrodę.

— Krzyż zasługi w Mikołowie.

Widocznie los chce w jakiś sposób odznaczyć nasze kochane miasto, bo znaleziono . . . krzyż zasługi, który spokojnie leżał sobie na jednej z naszych ulic.

— Wędrowny kanarek.

Chcąc umilić i rozweselić żywot Pustelnika J. woźnego sądowego w Mikołowie odwiedził go onegdaj — kanarek i zaśpiewał majową piosenkę. Strapiony właściciel może sobie wędrownego kanarka z powrotem zabrać. Kochana, mała ptaszyna.

— Kradzieże.

Ślusarzowi Machulcowi z Mikołowa skradziono dn. 13. 5. wózek ręczny. Za wykrycie sprawy wyznaczono 100 zł. nagrody. Może sam złodziej sięgnie po nagrodę? Warto!

— Biedny p. Edward Olszaniec będzie musiał jakiś czas na piechtę chodzić — bo mu skradli rower dnia 12. 5. i to z korytarza magistrackiego! Złodzieja, jeśli go się złapie, należy surowo ukarać za to, że nie uszanował cudzej własności i co więcej powagi miejsca!

— Powinęła się noga.

Te żydki, co to Polskę chcą zawojować — tak długo wojowali aż ich dnia 13. maja przyłapano na targu w Mikołowie. Było ich aż czterech: Mosiek Stiller, Mendel Krakauer i Eljasz Leber z Żarkowa a czwarty był z „Będzinia" Kopel Krakauer. Za co ich przyłapano? Za niewykupienie świadectw przemysłowych — a chcieli handlować końmi. Czynili tak parę lat — dlaczego nie mieli tak dalej robić? Co za porządki w tym Mikołowie?

— Ładny prezent w maju.

Nie spodziewała się p. Marta Kałużowa, że wyszedłszy na próg swego domu znajdzie prezent — jak się okazało — w postaci kwilącego 2-miesięcznego dzieciątka. Rada nie rada p. Kałużowa, jak że ma dobre serce zajęła się maleństwem aż do wyświetlenia sprawy, który to nieważny bocian upuścił dziecko na próg jej domu. Po nitce do kłębka znaleziono tę do której dziecko przynależy. Okazała się nią była służąca Kałużów panna Macella Gertruda, zamieszkała w Mokrem. Winowajczyni do winy się przyznała, a dziecko porzuciła bo ojcem maleństwa, jak twierdzi matka, jest młody, pełen temperamentu p. Brunon Kałuża. Po bliższych badaniach okazało się że Gertruda chciała popełnić na Kałużach szantaż. Kto wie ilu jeszcze ojców poszuka sobie p. Gertruda . . . Wszystkiemu pewnie winien . . . słowik w maju? Tak, tak . . . nie bez trudu pani Gertrudo!

— Czasem bywa tak w rodzinie.

Korzystając z nieobecności swej ciotki Marty Fuchs, zabrała się Anna jej siostrzenica lat 18 do sprzątania mieszkania, przyczem „sprzątnęła" swej ciotce bieliznę wartości 1000 zł. i ulotniła się z nią jak kamfora. Skrzętne poszukiwania zatroskanej ciotki nie tyle zniknięciem Anny co bielizny byłyby spełzły na niczem, gdyby nie wszędobylska policja, która zbiegłą ujęła, ale bez bielizny (naturalnie skradzionej) i osadziła niewdzięczną siostrzenicę w więzieniu.

Programy radjowe

Sobota 16. 5.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteorol. z Warsz., 14.15 — Kom. gospodarczy z Warsz., 14.35 — Odczyt dla maturzystów z Warsz., 14.50 — Przegląd wydawnictw perjodycznych z Warsz., 15.15 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl., kom. T. P., 15.30 — Wiadomości wojskowe dla wszystkich z Warsz., 15.50 — Odczyt z Wilna, 16.10 — Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katow. dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczy najmłodszych, 16.40 — Odczyt z Poznania, 17.00 — Słuchowisko dla młodzieży z Krakowa, 18.00 — Nabożeństwo majowe z Wilna, 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. T. P., przegląd widowisk, 19.15 — Dr. W. Wilkosz, prof. U. J.: „Lampa neonowa jej budowa i zastosowanie w reklamie świetlnej". 19.40 — Pras. dziennik radj. z Warsz. 19.55 — Kom. Zw. Młodzieży Polsk., 20.00 — Feljeton z Warsz., 20.15 — Skrzynka techn. z Warsz., 20.30 — Koncert z Warsz., 22.00 — „Na widnokręgu" z Warsz., 22.15 — Koncert Chopinowski ze Lwowa, 22.50 — Kom. meteorol. z Warsz., program na dzień nast., 23.00 — Muzyka z Warszawy.

Niedziela 17. 5.

10.15 — Nabożeństwo z kość. pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., kom. meteor., program na dzień bież., 12.15 — Poranek z Filh. Warsz., 14.00 — Ks. dr. B. Rosiński: „Co jest podstawą wiary", 14.20 — Muzyka i odczyt roln. z Warsz., 15.00 — Pogadanka dla ogrodników, 15.20 — Muzyka z Warsz., 16.10 — Program dla dzieci starszych z Warsz., 16.25 — Skrzynka poczt., 16.30 — Intermezzo muzyczne, 16.45 — Odczyt z Krakowa, 17.00 — Intermezzo muzyczne z udz. p. Olgi Kwiatkowskiej (śpiew), w programie pieśni ludowe polskie, 17.15 — Odczyt z Wilna, 17.40 — Koncert z Warsz., 19.00 — „Bery i bojki śląskie", 19.25 — Feljeton z Warsz., 19.40 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk,

20.00 — Słuchowisko ze Lwowa, 20.30 — Koncert i kwadrans literacki z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warszawy, 22.15 — Koncert z Warsz., 22.50 — Kom. meteor. kom. sport., program na dzień nast., 23.00 — Muzyka ze Lwowa.

Poniedziałek 18. 5.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dzień bież., 12.10 — Konc. z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 15.00 — Kom. gosp. z Warsz., 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.35 — Przegląd komunik. z Warszawy, 15.50 — Lekcja franc. z Warsz., 16.15 — Program dla dzieci z Warszawy, 16.45 — Konc. z płyt gramof., 17.15 — Odczyt z Warsz., 17.45 — Muzyka lekka z Warsz., 18.45 — Codz. odcinek powieśc., 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.15 — Prof. Wł. Dzięgiel: „Z dziejów Śląska", 19.40 — Pras. dziennik radj. z Warsz., 19.55 — Kom. Strażactwa Śl., 20.00 — Odczyt aktualny z Warsz., 20.15 — Odczyt muzyczny z Warsz., 20.30 — Operetka z Warsz., 22.50 — Kom. meteor., program na dzień nast., 23.00 — Muzyka z Warszawy.

Wtorek 19. 5.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dzień bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 15.00 — Kom. gosp. z Warsz., 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.35 — „Chwilka lotnicza" z Warsz., 15.50 — K. Nitschowa: „Liga skandynawska kobiet". 16.15 — Pieśni maj. z Krak., 16.30 — „Wyprawa na bezludną wyspę" (ciocia Hela), 16.45 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Odczyt ze Lwowa, 17.45 — Koncert z Warsz., 18.45 — Codzienny odcinek powieśc., 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.15 — Olga Ręgorowiczowa: „Wieś polska w twórczości Reymonta", 19.35 — Pras. dziennik radj. z Warsz. 19.50 — Intermezzo muzyczne, 20.00 — Feljeton z Warsz., 20.15 — Koncert i kwadrans literacki z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Intermezzo muzyczne, 22.50 — Kom. meteor., program na dzień nast., 23.00 — Muzyka z Warszawy.

Środa 20. 5.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., progr. na dzień bież., 12.10 — Konc. z płyt gramofonowych, 13.10 — Kom. meteor., 15.00 — Kom. gosp. z Warsz., 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.35 — Intermezzo muz., 15.50 — „Radjokronika" z Warsz., 16.15 — Progr. dla dzieci z Warsz. i Wilna, 16.45 — Konc. z płyt gramof., 17.15 — Odczyt z Warsz., 17.45 — Konc. z Warsz., 18.45 — Codzienny odcinek powieśc., 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

OGŁOSZENIE.

W miejscowym urzędzie policyjnym na Magistracie, pokój nr. 15 jest do odebrania w godzinach urzędowych jeden portfel wraz z drobną kwotą.

Portfel i pieniądze znaleziono w tutejszym mieście.

Mikołów, dnia 7. maja 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

OGŁOSZENIE.

W miejscowym Urzędzie Policyjnym na Magistracie, pokój nr. 15 są do odebrania w godzinach urzędowych rękawiczki zimowe, które pozostawiono przez zapomnienie w Magistracie.

Mikołów, dnia 7. maja 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

OGŁOSZENIE.

U restauratora p. Jana Drzazgi w Mikołowie, Rynek nr. 8 jest do odebrania jeden rower.

Mikołów, dnia 7. maja 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

OGŁOSZENIE.

W dniach 23., 26., 27., 28., 29. i 30. oraz 1., 2., 3., 5., 6., 8., 9., 10., 11. i 12. czerwca 1931 r. odbędzie się w mieście Mikołowie pobór rocznika 1910.

P. T. właścicielom lokali gospodnioszynkarskich i sklepów detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych podaje się niniejszem do wiadomości, że na zasadzie art. 2 ustawy z dnia 6. maja 1924 r. (Dz. U. R. P. nr. 44, poz. 460), zakazana jest w mieście Mikołowie sprzedaż lub podawanie napojów alkoholowych w wszystkich wyżej wymienionych dniach, w których poborowi stawać będą tutaj do przeglądu wojskowego i to każdodziennie od godziny 22 w dniu poprzedzającym urzędowania Komisji poborowej do godziny 15 dnia w którym Komisja poborowa odbywa swe czynności.

Powyższy zakaz obejmuje wszystkie napoje alkoholowe, które zawierają więcej aniżeli 2½% alkoholu.

Przekroczenia karane będą grzywną od 200 do 1 000 zł. względnie aresztem od 1 do 3 miesięcy a nawet może być orzeczone cofnięcie koncesji.

Mikołów, dnia 13. maja 1931 r.

Magistrat.

BIURO WOJSKOWE.

(—) Koj, burmistrz.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, że oględziny szczepionych w dn. 1. maja dzieci odbędą się

w sobotę, dnia 16. maja 1931 r.

o godz. 2 popołudniu

na sali „Domu Polskiego"" — dawniej Ratka, — Rynek.

Obowiązkiem rodziców jest zjawić się punktualnie ze swemi szczepionemi dziećmi na wyżej oznaczonym terminie.

Mikołów, dnia 11. maja 1931 r.

Magistrat.

(—) Koj, burmistrz.

Celem dokonania wyboru nowego przewodniczącego oraz II. zastępcy członka zarządu Spółki Drenarskiej w Mikołowie zwołuję niniejszem

Walne zebranie

na czwartek, dnia 28. maja 1931 r.

o godzinie 7 wieczorem

w sali ratuszowej w Mikołowie — pokój nr. 8 — na które P. P. Członków uprzejmie zapraszam.

W myśl § 17 — ustęp 5 — statutu spółkowego z dnia 27. lutego 1888 r., będzie zebranie bez względu na ilość obecnych członków zdolne do powzięcia uchwał.

Mikołów, dnia 30. kwietnia 1931 r.

Komisaryczny Przewodniczący Spółki Drenarskiej

(—) Kopel, radca miejski.

OBWIESZCZENIE.

W wtorek, dnia 19. maja 1931 r. o godz. 5.30 popoł. odbędą się

ćwiczenia przymusowej straży pożarnej.

Zbiórka przy miejskiej szopie straży pożarnej, ul. Żorska.

Wszyscy członkowie są zobowiązani stawić się punktualnie na wyżej oznaczonem miejscu.

Niestawienie się ulegnie karze.

Mikołów, dnia 13. maja 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) Koj, burmistrz.

Do rejestru spółdzielni Nr. 51 przy firmie: „Samopomoc" spółdzielnia nauczycielska z ograniczoną odpowiedzialnością w Mikołowie wpisano 23. stycznia 1931 r. co następuje:

„Samopomoc" spółdzielnia nauczycielska z ograniczoną odpowiedzialnością w Mikołowie. Odpowiedzialność członków jest ograniczoną do dwukrotnej wysokości zadeklarowanych udziałów. Celem spółdzielni jest: Wykonywanie czynności bankowych, które nie wymagają osobnego zezwolenia w myśl art. 91. Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z 17. marca 1928. (Dz. U. R. P. Nr. 34, poz. 320). Wykonywanie czynności mających na celu ułatwianie nabywania członkom artykułów pierwszej potrzeby. Urządzanie odczytów, kursów dokształcających, wystaw artystycznych i rozrywek towarzyskich dla członków i nieczłonków. Udział wynosi 50 zł. płatny w 5 ratach miesięcznych od dnia przystąpienia.

Do Zarządu należą: Zawojski Kazimierz — prezes, Bułat Witold — skarbnik, Bartoszewski Ireneusz Stanisław — sekretarz — wszyscy z Mikołowa. Czas trwania spółdzielni jest nieograniczony. Ogłoszenia ogłaszane będą w „Gazecie Mikołowskiej". Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy. Zarząd składa się z trzech członków, wybranych przez Radę Nadzorczą. Do oświadczenia woli w imieniu spółdzielni potrzebne jest współdziałanie conajmniej dwóch członków zarządu, którzy składają swe podpisy pod firmę spółdzielni. Statut spółki przyjęto uchwałą Walnego Zebrania w dniu 20. października i 9. grudnia 1930. Zaciąganie zobowiązań powyżej 500 zł. — może nastąpić tylko za uprzednią zgodą Rady Nadzorczej.

Sąd Grodzki w Mikołowie.